Nazwisko KARPIŃSKA GIERAT

Imiona Ewa Pseudonim

Z domu

Data urodzenia Miejscowość, kraj

Data śmierci 10.05.2014 Miejscowość, kraj Connecticut, USA

Lat życia 92

Adres cmentarza

Źródła: „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza", 26.05.14, 30.05.14

Archiwum Osobowe Emigracji im. B. Jeżewskiego Biblioteka Polska POSK w Londynie.

Zawód ..... **Tytuły naukowe** .....

Rodzaj wojska ..... **Stopień wojskowy** .....

Odznaczenia .....

.....

.....

W dniu 10 maja 2014 r. zmarła w Connecticut USA,
w wieku 92 lat,
wdowa po śp. Stanisławie Gieracie

D.P.
30.5.14.

Ś.P.

EWA KARPIŃSKA GIERAT

Pierwsza Komendantka Chorągwi Harcerek w USA.

Autorka Historii Harcerstwa w Stanach Zjednoczonych
oraz książki "Korzenie i Owoce".

Założycielka i redaktorka pism harcerskich:
"Ogniwo" i "Znicz".

Działająca całe życie w propagacji
ideałów harcerstwa na cały świat.

Kochająca, czuła, wierna siostra śp. Wandy Mycielskiej,
ciotka Klary (Lali) Wilbraham,
ciocia babcia Joasi i Józia
i ciocia "prabcia" Anusi, Liluni, Marielli i Digby.

W dniu 10 maja 2014 r. zmarła w Connecticut USA,
w wieku 92 lat,
wdowa po śp. Stanisławie Gieracie

D. P.
26.5.14.

Ś.P.

EWA KARPIŃSKA GIERAT

Pierwsza Komendantka Chorągwi Harcerek w USA.

Autorka Historii Harcerstwa w Stanach Zjednoczonych
oraz książki "Korzenie i Owoce".

Założycielka i redaktorka pism harcerskich:
"Ogniwo" i "Znicz".

Działająca całe życie w propagacji
ideałów harcerstwa na cały świat.

Kochająca, czuła, wierna siostra śp. Wandy Mycielskiej,
ciotka Klary (Lali) Wilbraham,
ciocia babcia Joasi i Józia
i ciocia "prabcia" Anusi, Liluni, Marielli i Digby.

Węzełek nr 310 / 2014

Śp. Ewa KARPIŃSKA - GIERAT

2.I.1922 – 10.V.2014



Ewa – Kizia – Jarzębina – Eve - pod wieloma imionami, w wielu miejscach, organizacjach, okolicznościach nam znana, życie miała skomplikowane, bujne i mimo wszystko radosne, a przede wszystkim pożyteczne.

Urodziła się w Warszawie 2-go stycznia 1922 roku. Naukę rozpoczęła w r. 1928 w pobliskiej, znanej wówczas szkole im. Cecylii Plater-Zyberk, popularnie zwanej „Platerką". Tam też w r. 1934 wstąpiła do 6 WZDH im. Królowej Jadwigi, czyli Szarej Szóstki Warszawskiej. Jak pisała w Węzełku Nr 258 – dla ożywienia szarości tych chust, nosiły czerwone, drewniane kulki na zielonych drucikach – wielka nowość wprowadzona, gdy była ochotniczką. W tej szkole i drużynie Ewa została do matury, którą zdała w maju 1939r. W drużynie była zastępową, przyboczną, a w 1937r. pojechała z czteroosobową delegacją harcerek z Polski na Zlot Girl Guides w Szkocji.

W 1934 czy 1935 roku – w książce „KORZENIE I OWOCE" autorka podaje dwie daty – rodzice rozwiedli się, co bardzo skomplikowało życie Ewy i jej młodszej siostry Wandy, całe życie znanej jako Mizia. Mizia większość czasu spędzała z matką i jej nowym mężem; Ewa została z ojcem; spotykały się u babci. Na krótko połączyła je wojna. Jak wiadomo, Niemcy zaatakowali Polskę 1 września 1939 r., rząd polski i wiele urzędów opuściło Warszawę, a później przez Rumunię i Węgry dotarło do Francji. Ojciec dziewcząt, Zygmunt Karpiński, dyrektor Banku Polskiego, odpowiedzialny za złożone w nim zapasy złota, wyjechał z Warszawy 5 września, aby po długiej wędrówce znaleźć się w Paryżu. Reszta rodziny na pewien czas zamieszkała w Warszawie u babci.

Przy wzmagającym się terrorze niemieckim, matka zdecydowała się obie córki odesłać do ojca. 6 stycznia 1940r. wyjechały legalnie, pociągiem do Rzymu, dzięki zdobytym przez znajomych włoskim wizom; a potem do Paryża. Następne parę lat to ciągłe peregrynacje ojca z tym legendarnym już dziś polskim złotem; a także i Ewy wędrówki.

Ewa działała w harcerstwie we Francji i w Anglii. W 1944r ukończyła studia magisterskie na uniwersytecie w Szkocji. 24 lipca 1946 r. w Rzymie wyszła za mąż za Stanisława Gierata z którym w 1951r. wyemigrowali do Nowego Jorku, a już w 1952 została pierwszą komendantką Chorągwi Harcerek w Stanach Zjednoczonych. Jej życie ustabilizowało się, gdy zamieszkali w „Domku" w Bethlehem. Ewa nadal działała na wielu frontach; niezmordowanie podejmowała nowe inicjatywy; tworzyła nowe wydawnictwa, zasypywała wszystkich listami. Zabiegała o stworzenie funduszu stypendialnego dla polskich dziewcząt; wydawała przez wiele lat piękne kalendarze, redagowała amerykański „Znicz", walczyła o fachowe gromadzenie i zabezpieczanie archiwów harcerskich. W 1997r została wybrana „Kobietą Roku" przez Kongres Polonii Amerykańskiej. Pod koniec życia specjalny kontakt miała z klasztorem Regina Laudis.

O jej harcerskiej działalności z pewnością napiszą jeszcze jej wychowanki – na spisanie wszystkiego nie wystarczy całego „Węzełka". Ja osobiście poznałam Ewę, gdy była Komendantką

Chorągwi Harcerek w W. Brytanii; potem z grupą instruktorek odwiedziłyśmy ją w Bethleem w drodze na Zlot w Kanadzie; widywałyśmy się też w czasie jej częstych pobytów w Londynie; ale nasze kontakty były głównie Węzełkowe. W ostatnich latach bardzo brakowało mi jej długich i ciekawych listów, komentujących kolejne Węzełki, podpisywanych często „Betlejemska Jarzębina".

Hm Danka Pniewska

Dhna Ewa całe życie poświęciła pracy w harcerstwie. Niezmordowanie do późnego wieku czynnie działała ku dobru Hufca „Podhale", wychowując i ucząc swoje następczynie, szczególnie w zakresie komunikacji wewnętrznej i zewnętrznej, propagując ideały harcerstwa na cały świat. Odeszła na wieczną wartę 10-go maja 2014. Będzie dla nas niezapomnianym wzorem szlachetnej osoby, wielce cenionej przyjaciółki, mądrej i zasłużonej instruktorki, szanownej obywatelki świata, z którym zawsze i wszędzie była w nieprzerwanym kontakcie. Cześć jej pamięci.

Hm. Dzidka Bielska

Druhnę Ewę znałam od lat w oficjalnych jej rolach, ale bliżej poznałam ją zaledwie kilkanaście lat temu. Była dla mnie wzorem kobiety o wielu pozytywnych walorach. Była otwarta na ludzi i życie; miała szeroki światopogląd nawet na sprawy kontrowersyjne. Była szczerym przyjacielem dla wielu i to o bardzo szerokim przekroju wiekowym. Będę zawsze cenić jej obecność w moim życiu, bo wiem że dużo się od niej nauczyłam.

Harcerstwo było jej wielką pasją. Żyła po harcersku na co dzień. Umiała tą pasję przekazać innym. Dla nas w Stanach, jej książka „Powojenna Historia Harcerstwa w Stanach Zjednoczonych" to skarb historyczny naszych harcerskich korzeni w USA, a książka „Owoce i Korzenie " to udokumentowanie przeżyć podobnych dla wielu z jej pokolenia. Czyta się ją z podziwem dla tego pokolenia, które mimo wojennego kataklizmu potrafiło się odnaleźć i służyć, służyć, służyć. Teraz niech odpoczywa w pokoju wiecznym i cieszy się ze spotkania na tym drugim świecie z tymi których kochała tutaj a którzy odeszli przed nią. Radość wieczną daj jej Panie.

Lusia Bucka, hm

PIERWSZY WYSTĘP EWY na arenie międzynarodowej.

Dawno zaczęły się *te podróże Polaków, emigracje dalekie, wędrowne zwyczaje*. Ileż to już razy płynęły po niebie sznury wracających ptaków, a po ziemi wychodźcy szli w dalekie, obce kraje? *Idą przez horyzonty i szlaki stokrotne, niosąc imię ojczyzny, smutne i samotne.*

Imię ojczyzny, tu w Glasgow, nie dźwięczało bynajmniej smutno, gdy cztery roześmiane harcerki w szarych mundurach śpiewały je po Szkocji w 1937 roku. Oto wrzeszczą tak, że aż królowa przystanęła a król Jerzy VI zapytał: - „Czy to było po chińsku?" - *„Poland, Poland"* – usiłują przekrzyczeć wiwatujący tłum, dumne, że *„Czuj, czuj, czuwaj"* zwróciło królewska uwagę.

Przyjechały z Warszawy na międzynarodowy Zlot skautek w Blair Athol. Teraz w Glasgow wzbudzają furorę długimi pelerynami i wywołują przyjacielskie uśmiechy Szkotek, gościnnie obwożących je wokół Loch Lomond. „By yon bonnie banks" - powtarzają za gospodyniami, które łamią sobie języki, aby Zosha i Mareesha pochwaliły ich postępy w wymowie swych imion. A Zosia, Marysia i Ewa rozdają autografy – mały podpis i wołowymi literami POLAND.

- Ile razy rozsławiłaś dziś imię ojczyzny? Bo ja 87! - I śmieją się do siebie, do młodej międzynarodówki wszystkich ras, do dalekich koleżanek warszawskich, którym we wrześniu będzie się z dumą opowiadać jak to wspaniale prezentowała się Polska na Zlocie barwną bajką kukiełkową o panu Twardowskim, smokiem wawelskim co o zmierzchu zakradał się do namiotów, groźnie kłapał szczęką i błyskał czerwonymi ślepiami wśród zgodnego pisku Dunek, Egipcjanek i Amerykanki Barbary Sienkiewicz, która pięknie wymawiała swe dźwięczne nazwisko, ale dopiero od smoka dowiedziała się o istnieniu Krakowa.

Betlejemska Jarzębina